



„Sezon potworów”

W kinie

Andrzej Żuławski filmujący w Paryżu, podczas ostatniej wizyty w kraju niewątpliwie załatwił sobie dopuszczenie do wyświetlania (po trzynastu latach) swego nie dokończonego wówczas filmu „Na srebrnym globie”. Jest to ekranizacja „Trylogii księżycowej” Jerzego Żuławskiego, stryjecznego dziadka reżysera, zaś

treść obrazu oscyluje wokół fantastycznej historii utopijnych Ziemi pragnących stworzyć nowy świat. Pokonują czas i przestrzeń. A na owym srebrnym globie rzeczy dzieją się tak, jak na Ziemi: posłannictwo przybywa z kosmosu, ideologie są niczym innym, jak następstwem oszustw. Ludzie — ofiary przemocy — są przekłeci, więzieni, padają pod presją manipulacji. Można też film odczytać jako traktat o funkcjonowaniu mitów i religii ulegających kolejnym prorokom, samozwańczym władcom. Film Żuław-

skiego jest absolutnie niesza-blonowy, jest brawurowym popisem możliwości współczesnego kina — co wtedy, kiedy film powstawał mogło być uznane za prekursor-ki. Reżyser używa różnych styl-lystyk, od antycznego teatru, po-przez widowisko SF, do surreali-zmu. Film ten skupia też w ob-sadzie tak doborowych aktorów, jak Jerzy Trela, Krystyna Janda, Iwona Bielska i Andrzej Frycz.

Węgierskiego reżysera Miklo-sa Jancso nie trzeba reko-mendować: jest dobrze znany w Polsce zarówno z filmów swych, jak i z pobytu w naszym kraju. Należy do ścisłej czołówki twór-ców kina węgierskiego, a na każ-dy nieomal jego film widzowie wyczekują z zainteresowaniem. Nowe jego dzieło — „Sezon po-tworów” otrzymało nagrodę za reżyserię na 14 Przeglądzie Wę-gierskich Filmów Fabularnych, on sam zaś na festiwalu w We-necji podjął wyróżnienie za ca-łokształt twórczości. O czym mó-wi ten film? Potwory są nie tyl-ko wśród nas, ale może także i w nas — sugeruje realizator. Czo-łowieka dzieli od człowieka olbrzy-mia przepaść. Nawet i tych, któ-rzy mają jak najlepsze intencje. Trudno jest się nam komuniko-wać. Zarówno w życiu prywa-tnym, jak i w wielkim świecie, polityce. Scenarzyście filmu Gyula Hernádi nazywa to zjawisko pro-bblem potworów. A jaki sezon? Właśnie ten w którym żyjemy. Tyle z wypowiedzi Mikłosa Jan-

csa. Tak więc film próbuje mówić o sprawach gorzkich i zmusza wi-dza do zastanowienia. W roli do-ktora Bardocza — popularny aktor György Cserhalmi, zaś An-nabellą została Katarzyna Figura.

Elżbieta Karkoszka



W filmie „Na srebrnym globie” odtworzyła interesującą rolę kapłanki Ady w podziemnym mieście Szernow. Urodzona w 1943 roku rozpoczęła studia w PWST w Krakowie w 1962 r. po ukończeniu Liceum Pedagogiczne-go we Wrocławiu. Po pierwszym ro-ku studiów otrzymała w Teatrze Sta-rym w Krakowie rolę Helen w sztuc-ce Głibsona „Cud w Alabamie” (u nas film szedł pt. „Cudotwórczyni”). Na-stępną rolę była Isia w „Weselu” Wy-spiańskiego w tym samym teatrze w reżyserii Andrzeja Wajdy. W filmie zadebiutowała główną rolą w „Dre-wnianym różańcu”, w reżyserii Petel-skich, opartego na powieści Natalii Kłoczeckiej.

ALBUK